

Korzystając z okazji, że jechaliśmy z moją żoną do Kędzierzyna postanowiłem zobaczyć mecz w Leśnicy. Wiedziałem, że w poprzednim sezonie mecz Leśnicy z Ruchem Zdzeszowice reklamowano jako Wielkie Derby Opolszczyzny. Kibiców Ruchu już widziałem. Teraz chciałem zobaczyć w akcji kibiców Leśnicy. Tego dnia (14 sierpnia 2010) do Leśnicy przyjechał Start Bogdanowice. Mecz odbywał się w ramach III ligi opolsko-śląskiej. Na trybunach kameralnego stadionu zasiadło około 300 widzów.



Niestety żadnego dopingu nie zobaczyłem i nie usłyszałem. O ile pamiętam to były osoby, które chodziły w klubowych szalikach, ale to był jedyny przejaw kibicowskiej postawy. Przy pięknej pogodzie mecz odbywał się w piknikowej atmosferze. Bardzo dużą nerwowością wykazywało się kilku starszych panów (dziadków) siedzących na krytej trybunie. Każda decyzja sędziego była przez nich przyjmowana z oburzeniem. A że sędzia był z Nysy to się nasłuchaliśmy jaka to Nysa jest ... . Najbardziej oburzał ich fakt, że ich zdaniem Bogdanowice leżą koło Nysy, czyli

skandal, że sędziego z Nysy wyznaczono. Oczywiście nie odzywaliśmy się, że my jesteśmy z Nysy i mało kto z Nysy wie, gdzie są Bogdanowice. Dla wyjaśnienia napiszę, że są koło Głubczyc i nie wiem czy z Bogdanowic nie jest bliżej do Leśnicy niż Nysy. W pewnym momencie bałem się, że mi pod stadionem samochód uszkodzą, bo pomyślał, że przyjechał nim sędzia. Jeśli chodzi o sam mecz to mógł się podobać, zwłaszcza gra młodych i ofensywnych zawodników z Leśnicy. Zresztą późniejsze mecze potwierdziły moje spostrzeżenia. Myślę, że 2-3 tych zawodników w krótkim czasie trafi do lepszych klubów. Start Bogdanowice zaprezentował się też dość dobrze. Na uwagę zasługuje fakt, że w Starcie wystąpił Grzegorz Kaliciak, który wiele sezonów spędził w Wiśle Kraków, grając m.in. w europejskich pucharach. W meczu tym grał na środku obrony. Wyróżnił się doświadczeniem i silnym strzałem, zwłaszcza przy stałych fragmentach gry. Najlepszą jego stroną była szybkość, co zważywszy na jego wiek nikogo chyba nie zaskoczy. Jeśli chodzi o bilety, to były dość drogie. Kosztowały 9 złotych, czyli tyle samo co w Zdieszowicach na II ligę. Jakość biletów fatalna. Bez nazwy przeciwnika i daty meczu. Zaskoczyło mnie też to, że wielu kibiców z Leśnicy wybierało się za kilka godzin na mecz do Zdieszowic. Nie widzę w tym nic złego, ale przeglądając kiedyś neta odniosłem wrażenie, że kibice tych drużyn nie przepadają za sobą.

[Więcej zdjęć w galerii](#)

{jcomments on}